

Mój personel nie boi się COVID-19. Nikt się z żadnych telewizji nie pokwapił.

Dr Włodzimierz Bodnar, 31 stycznia 2021.

Moja przychodnia działa bez przeszkód od czerwca. Jest całkowicie otwarta, tak jak przed pandemią. Nikt się z żadnych telewizji nie pokwapił, żeby to pokazać, że można pracować normalnie. Mój personel nie boi się COVID-19 – mówi Włodzimierz Bodnar, lekarz pulmonolog prowadzący przychodnię w Przemyślu.

Wywiad ukazał się w tygodniku „Najwyższy Czas!” (nr 01-02).

Rafał Pazio: Czy amantadyna, jako lek na COVID-19, jest ogólnodostępna?

Dr Włodzimierz Bodnar: Nie we wszystkich aptekach. Nie wiem, z czego to wynika. Miała być hurtownia, która zaopatrzy w wystarczającą ilość. Nie wiem, czy zorganizowano zbyt małą dystrybucję, czy przyszło zbyt mało leku. A może są jakieś naciski odgórne? Do Przemyśla w Wigilię około 12.00 przywieziono raptem sto opakowań. Dziś już leku zabrakło. Ludzie czekają po kilka dni. Przyjechało sto opakowań na cały powiat i wszystko poszło w jeden dzień; leku znowu nie ma.

To lek na receptę?

Tak.

Drogi?

Kosztował 20 zł. Teraz 60 zł. Mimo wszystko były bardzo małe ilości. Otrzymaliśmy przed świętami telefonicznie wiadomość, że lek będzie ogólnodostępny. Ale bardzo mało zostało wypuszczone na rynek. Dziennikarze muszą się dowiedzieć, z czego to wynika, że dystrybucja jest tak niska.

Lek okazał się skuteczny na COVID-19. A jakie schorzenia leczono nim wcześniej?

Leczy grypę, COVID. Nie będę się wypowiadał na tym etapie, na jakie wirusy może jeszcze działać, bo to się jeszcze okaże. Jest lekiem przeciwwirusowym. Oczywiście leczy też choroby neurologiczne.

Dlaczego stawiane są przeszkody, żeby wiedza o leczeniu COVID-19 była powszechniejsza? Pan też stawia sobie za cel szeroką kampanię informacyjną na ten temat.

Gdy słyszę dziś wypowiedzi jednego profesora, doradcy rządowego, że lek jest toksyczny i niesprawdzony, proponowałbym, żeby lek w ogóle wycofać z jakiegokolwiek dystrybucji, nawet w celu leczenia Parkinsona, do czego także służy. Od dekad korzysta z niego nawet 50 tys. osób co miesiąc w tej chorobie; są to osoby w podeszłym wieku, obciążone wieloma schorzeniami. Nie było do tej pory doniesień o jakiegokolwiek szkodliwości przez tyle lat.

Dlaczego rząd, przedstawiciele władz, ci wszyscy doradcy mówią przede wszystkim o szczepionkach, a nie o lekach. Z czego to może wynikać?

Nie wyciągam daleko idących wniosków. Niech dziennikarze przyjrzą się, dlaczego profesorowie tak do tego podchodzą, jakie mają powiązania z różnymi firmami. Może to dałoby szersze światło na to, dlaczego tak się dzieje. Jeden z profesorów w ciągu ostatnich dni wypowiadał się, że z jego kliniki zmarło dwóch ordynatorów, a wielu ma powikłania z powodu COVID-19. Pan profesor ma wszelkie środki, cały sprzęt, najnowsze leki. W mojej firmie, gdzie pracuje około 60 osób, a około 100 osób współpracuje, bardzo wiele przechorowało COVID-19; tylko jedna z nich trafiła do szpitala. Wyszła bez powikłań. Mam tylko amantadynę i jakieś leki objawowe, które stosuję. W tej sytuacji jedna osoba trafiła do szpitala i wyszła z niego bardzo szybko. Brała amantadynę pięć dni, bo tyle tylko mogła brać.

Proszę powiedzieć, jak amantadyna działa?

Amantadynę można stosować na każdym etapie, jeżeli uważamy, że wirus jest aktywny. Hamuje replikację wirusa i człowiek zdrowieje na pierwszym etapie leczenia bez powikłań, bardzo szybko. Amantadyna działa przeciw wirusowi i regenerująco na komórkę. Ta grupa leków jest znana od wielu, wielu lat. Działa przeciwwirusowo, ale też przeciwpalnie, przeciwochronekowo i częściowo przeciwbakteryjnie.

Schematy leczenia, które stosuję, dotyczą nawet ciężkich zapaleń płuc. Ludzie zdrowieją szybciej po amantadynie niż bez niej. Wielu pacjentów, którzy brali lek na oddziałach przy ciężkich zapaleniach płuc, zdrowieje szybciej niż ludzie bez amantadyny.

Czy to nowy lek na rynku?

Jest to jeden z najstarszych leków na rynku farmaceutycznym. Na ulotce z amantadyną nie jest napisane, że lek zabija – jak wielu mówi. Na ulotkach antybiotyków na przykład jest tak często napisane, że może spowodować śmierć. Ja nie widziałem w opisie amantadyny, że może wywołać śmierć. Przez 30 lat stosowania nigdy nie było mowy o jakiejś toksyczności. Jeszcze nikt z moich pacjentów przez te 30 lat nie powiedział, że szkodziłem czy że coś złego się wydarzyło.

Jaki jest skład amantadyny?

Jest to pierścień adamantanu. To są związki organiczne.

W jednej ze swoich wypowiedzi dotknął Pan takiej kwestii, że zwalczanie epidemii w Polsce mogło obrosnąć grupami interesów. Jak bardzo?

To rola dziennikarzy, jak to nagłośnić i ukazać. Jest to wielce prawdopodobne, że tak może być. Nie jestem śledczym. Moja przychodnia działa bez przeszkód od czerwca. Jest całkowicie otwarta, tak jak przed pandemią. Nikt się z żadnych telewizji nie pokwapił, żeby to pokazać, że można pracować normalnie. Mój personel nie boi się COVID-19.

W większości przechorowali, a leczenie trwa pięć, sześć dni. Na siódmy dzień wracają do pracy bez powikłań, bez następstw. Tak się leczy COVID-19. Jeżeli się zamyka dostęp pacjentowi do porady, są takie efekty, jakie obserwujemy. Lekarze boją się leczyć, bo nie znają sposobów leczenia, gdyż się o nich nie mówi, nie nagłaśnia się. Jeżeli nie leczymy amantadyną, rzeczywiście są powikłania. Gdybyśmy nawet poszli na szczepionki, mamy grupę dzieci do 16 roku życia, która nie może ich przyjmować, gdzie dosyć często pojawiają się powikłania po COVID-19. Zespoły powikłań są bardzo ciężkie. Amantadyna prawdopodobnie tę lukę wypełnia. U moich pacjentów nie ma następstw pocovidowych.

Czyli pacjent, który przychodzi do Pana z pozytywnym testem na COVID-19 i z objawami, z powodzeniem leczony jest amantadyną?

Różnicę widać nawet u niektórych ludzi po jednej, dwóch dawkach. Efekt jest niesamowity. Jeżeli nie ma powikłań, objawy zaczynają hamować po dwóch, trzech dniach. W pierwszym etapie prawie czują się zdrowi.

Jak do sprawy podchodzi środowisko medyczne, Pana koledzy lekarze? Czy chętnie podejmują leczenie amantadyną?

Pół na pół. Jak w każdym środowisku. Część lekarzy, którzy chcą leczyć, próbuje i leczy z powodzeniem. Część lekarzy – być może zastraszonych, być może bez dostępu do takiej informacji – nie będzie leczyć bądź nie będzie wierzyć.

rozmawiał Rafał Pazio
„Najwyższy Czas!” (01-02/2021)

<https://nczas.com/2021/01/31/moj-personel-nie-boi-sie-covid-19-nikt-sie-z-zadnych-telewizji-nie-pokwapil/>